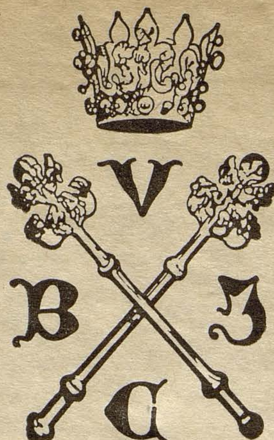
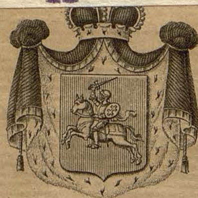



V
B J
C



DO W. JMCI XIĘDZA
MICHAŁA KARPOWICZA
Z OKAZYI KAZANIA JEGO O MIŁOSCI OYCZYZNY.

Privatus illis cenſus erat brevis,
Commune Magnum - - -
Horatius.

TY ktorego wymowa, iako zechce ſnadnie
Skłonnościami rozrządza, a umyſłem władnie;
J ktorego powſzechnie chwalebnym ieſt celem,
Być razem i Kapłanem i Obywatelem:
Uczony KARPOWICZU! pozwol bym Ci złożył
Krotki Rym, tehnący prawdą, ktorąś nam przełożył;
Wznieciłeś mą gorliwość, zapał oney czuię,
Jeſtem Ziomek, uczę ſię, i Tobie dziękuię.

Gdzie iarzmem i roſkazem ſą dziwactwa Pana,
Kędy lud ślepowierny ugina kolana
Właſnym katom wieńczonym na ſofie pieſzczoty;
Stoi rząd zabobonem, ſtrachem, niezna Cnoty, —
Lecz kędy Obywatel połączony z ſtanem
Sam ſobie prawo-dawca, ſam ſobie podanem,
Oprocz praw i cnot inney nieſłucha ſtarſzyzny,
Słuſznie ſerca zagrzewaſz Miłością Oyczyzny.

 Jakie

Jakie ſą oney ſkutki? i iakie zasady?
Wſkazałeś przez dowody i czaſow przykłady,
Przyrownałeś na hańbę Przodkow naſzych wieki;
Jak ieſt Polak dziſieyſzy od owych daleki!
Dziś ſię chlubi mieć światło, ow miał obyczaie!
Młody Polak upada, ſtary prawa daie. —

Zkądże taka odmiana? — Gdzież ślady zwycięſtwa?
Duchy Oycow, ſzanowne wzory Cnoty, męſtwa
Gdzieżeście? . . . Także ſroga śmierć płytkim żelazem
Z Jeſteſtwem cnoty waſze oddzieliła razem? . . .
Także po was w tey mierze dziedzictwa niegodni
Zbrodniom tylko żyć mamy Synowie wyrodni? . .
J iako marnotrawce niewdzięcznością płacić,
Szydzić z Przodkow ſkrzętności, a oſtatki tracić? . . ,

Skoro gaśnie chęć dobra kraiu, związek zgody
A wiara ſtygnie w ſercach; chwieią ſię Narody.
Gdy ſię pſuła w Atenach młodzież rozpieſzczona,
Prożne prawa Solonow, i łzy Focyona;
Nie zaſtąpił od razow piorun Demoſteny,
Chytry Filip zepſute oblężył Ateny.
Ty coś ſiły Kwirytow w rowney ważył ſzale,
W Kapui zniewieściały padłeś Annibale.
Trwałeś Rzymie zwycięſki mocą długie lata,
Zwaliła cię niezbożność, duma i prywata. —

Darmo was wzywać Lachy Pobożni i dbali,
Ktorzyście w poł ofiary ſzabel dobywali!
Gotowi krwią dowodzić Czci i Wiary świętey!
Przykład taki za dzikość byłby teraz wzięty
Darmo nam przypominać waſze świetne ſprawy,
Opuſzczaliście wſzyſtko dla kraiu i ſławy;
Lecz za toście dawali obcym hordom prawa:
Tkwiały za Elbą, Dnieprem ſzańce Boleſława,
Dziś wſtydząc ſię imienia dzielnego Sarmaty
Nie Oyczyzny, lecz właſney chroniemy ſię ſtraty,
Zatrudnieni do zbytku potrzeb naſzych mnoſtwem. —

Jnteres

Jnteres nam ieſt pierwſzym i iedynym Boſtwem.
Guślarna Starożytność, ktora zbrodnie czciła
Temu iednak Bożkowi świętni nieſtawiła,
Lecz zato wiek poślední, naſtępcom do wzoru,
Wynioſł mu Gmach na gruzach Cnoty i Honoru,
Czciciel mu każdy muſi oddać na Ofiarę,
Ludzkość, miłość Oyczyzny, poczciwość, i wiarę. —

Ale ieſzcze nie traćmy nadziei promyka,
J złe ſerca, MICHALE, blaſk Cnoty przenika;
Zlepſzą da Bog te czasy podległe naganie
Rząd względny, Przykład dobry, czuyne wychowanie,
Uyrzemy Patryotow na Oyczyſtym łonie,
Kiedy Tobie podobni będą na Ambonie;
Gdy ſłabe niedowiarki, iak i mocne Duchy,
Nawrocą ſię przewagą rozumu i ſkruchy. —
Nie trzeba nam otwierać dawnych wiekow pole,
Szukaiąc Scipiona za wzor i Scewolę,
Stałego Reguluſa, barbarzyńſkie męki
J Katona od właſney ginącego ręki,

J ktorych z chlubą ſtary dzieiopis wylicza.
Powroć nam Czarneckiego, powroć Chodkiewicza,
Niech z niemi wſtanie Cnoty i Wiary przybytek,
Niech poydzie na wygnanie z kąd nas napadł zbytek,
Niech za pierwſzą ozdobę przypaſzem oręże,
Niech za właſną Oyczyznę gotowi ledz męże,
Swięcim dla iey całości krew, ſiły, doſtatki
A nie trwonim dobr w świecie ſzemrząc na podatki,
Niech uſtaną intrygi, Partye, i ſpiſki
Niechay zawſze Trybunał ſądzi CZARTORYSKI.

Tak Sławą zawſtydzona zamknie potwarz uſta,
J będzie wiekow wzorem złoty wiek AUGUSTA.

Ty zaś moy KARPOWICZU coś za twe posługi (a)
Słusznieś pozyskał znamie Chwały i zasługi,
Na nayczulszą pociechę czci godney siwizny,
Uyrzysz Ziomkow uiętych miłością Oyczyny.
Wdzięczna przyszłość, niepomnym byś niepoległ zgonem,
Umieści Cię nad Skargą, i nad Massylonem. —

(a) *Medal od J K.M. z napisem:* Merentibus.




DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR LE PR
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI